

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 gr. groszy. z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259, w sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednostronny, a to wy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Piątek 28-go sierpnia 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3.—Tel. drukarni 262.

DZIŚ W NUMERZE:

- Nieodpowiedzialność frazesu
- Szkolnictwo polskie na Białorusi Sowieckiej.
- Stany Zjednoczone Europy.
- Doręczenie odpowiedzi niemieckiej.
- Wojna w Syrii.
- Zwycięstwo złotego.
- Werbunek ochotników w Mińsku do armii chińskiej.
- Sojuz Spasienia Białorusi

Nieodpowiedzialność frazesu.

Ryga, 27 sierpnia.

Tragiczna śmierć ministra Mejerowicza zajmuje jeszcze umysły całego społeczeństwa łotewskiego, że wszelkie inne sprawy i wypadki polityczne zeszły na plan drugi, a rzecz można nawet, iż nie istnieją dla przeciętnie myślącego obywatela łotewskiego. Ostatnie dni nie wniosły nic nowego do smutnego faktu. Pogrzeb, kondolencje, depesze ze wszystkich stron Europy i ciągle artykuły w prasie poświęcone wspomnieniu o zmarłym ministrze. Artykuły utrzymane w tonie poważnym i spokojnym. Zauważa jedynie „Rigasche Rundschau”, że jedno z pism ryskich, wychodzących w języku rosyjskim, iobi sobie z okazji śmierci Mejerowicza zbyt jaskrawą reklamę i przesadzając w żalu staje się niesmacznym. Prawdopodobnie ma „Rigasche Rundschau” na myśli „Siewodnia”, pismo wydawane przez sery żydowskie i redagowane jakoby też przez żydów (zresztą redagowane dobrze), które stale uprawia politykę, już nie lojalną, a poprostu schlebającą, w stosunku do rządu łotewskiego.

Dlatego to prasa niemiecka na Łotwie, rzecz można, organicznie nie znosi prasy rosyjskiej w Rydze. Niemcy ignorują pisma rosyjskie, nie cytując ich nigdy i nie wdając się z niemi w polemikę. Uprawiana przez nich szulcizacja jest rzeczywiście niesympatyczna.

Powracając do wypadku z Mejerowiczem, należy zaznaczyć, iż wytoczono śledztwo przeciwko szoferowi, który wioził ministra. Znajduje się on wszelako na stopie wolnej. Ma jedynie przejść przez egzamin próbny, który ostatecznie ustali jego stopień winy. Przepuszczalnie jednak nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności, bo zdaniem opinii był on niezłym szoferem i jeździł już od dłuższego czasu z ministrem Mejerowiczem.

Z przyczyny katastrofy tej, względnie słabem echem odbiło się na Łotwie zdarzenie o wielkim znaczeniu, jakim są niewątpliwie rokowania polsko-łitewskie w Hadze. Rokowania te są dla Łotwy pierwszorzędną wagą. Swojego czasu, podczas pobytu w Libawie, minister skarbu Kalning w przemowie wyraził pogląd Łotwy na sprawę uregulowania stosunków pomiędzy Litwą i Polską. Minister oświadczył, że porozumienie polsko-łitewskie konieczne jest dla normalnego rozwoju ekonomicznego Łotwy. Port Libawa zagrożony jest zupełną zagładą. Ruch handlowy w Libawie zmniejszył się do minimum wprost zastaszającego. Jedyny ratunek widział minister w uruchomieniu linii tranzytowej kolei żelaznej (dawniej libawo-romeńskiej) na przestrzeni Wilno-Libawa. O uruchomieniu tego tranzytu marzył nie można dopóki stosunki pomiędzy Polską i Litwą będą nadal napięte jak dzisiaj. W miejscu tem należy zaznaczyć, że na kilka dni przed pośmiertnym ministra w Libawie, gazety łotewskie poruszyły tę samą kwestję oświetlając ją w duchu nieprzychylnym dla Litwy. Pisma łotewskie dowiodły, że wina leży tu po stronie Litwy, która swym uporem przeszkadza porozumieniu. Prasa litewska odpowiedziała artykułami, w których próbowała dowiedzieć, że Łotwa znajduje się pod wpływem Polski i na tem narazie zakończyła się polemika. Zupełnie niespodziewanie dla sfer politycznych Łotwy rozpoczęły się rokowania polsko-łitewskie w Hadze, przyjęte początkowo z wielkim sceptycyzmem przez opinię łotewską, która już kilkakrotnie była alarmowana na podobne wiadomości, nie sprawdzającami się następnie.

Jednakowoż, tym razem, wiadomość nie była złudna. Rokowania rzeczywiście się rozpoczęły. W sferach handlowych ryskich, a zwłaszcza libawskich przyjęte były z wielkim entuzjazmem. Nic też dziwnego, że ukazała się w pismach ryskich notatka o zdaniu „przedstawiciela europejskiego mocarstwa w Kownie” ażeby w związku z toczącymi się rokowaniami w sprawie spławu na Niemnie, uruchomiona została również linia kolejowa z Wilna do Libawy. Nie trzeba dodawać, że przedstawicielem tym, według wszelkiego prawdopodobieństwa, był poseł łotewski.

Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości narazie niema. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, w jaki sposób ustosunkuje się do tego zdania rząd litewski. W razie odmowy, należy liczyć na niechybne oziębienie stosunków łotewsko-litewskich. Narazie całe kupiectwo, a zwłaszcza przemysłowcy leśni na Łotwie przybrali postawę wyczekującą.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P

Dwa dni temu bardzo aktualną była dymisja prez. Grabskiego. Mówiono o jen. Sikorskim jako o prezydencie, o p. Zdziechowskim jako ministrze skarbu. Poniżej drukujemy urzędowe dementi tych pogłosek. Natomiast dzisiejsze wiadomości z Warszawy wskazują na dalszą nerwową działalność p. Rataja, marsz. Sejmu, który jedzie do prezydenta. Tenże p. Rataj kilka dni temu udzielił wywiadu prasie, rząd zlekka bronił, zlekka krytykował. Uważamy p. marszałka Rataja za jedną z najmniej dodatnich figur naszego życia politycznego. Publicysta, który do swoich dziennikarskich obowiązków zalicza także i pewną sumienność wobec historii — nie będzie mógł nigdy zapomnieć p. Marszałkowi, że w chwili kiedy urząd marszałkowski najbardziej jest państwu potrzebny, — w chwili przesilenia ministerjalnego i to przesilenia o formie ostrej i zapalnej, — p. Rataj rzucił łaskę marszałkowską i oświadczył pp. dziennikarzom, że z „prawdziwą przyjemnością czytał będzie *Jawę Siedleckiego*”.

Taka buffonada podobala się nawet niektórym dziennikarzom, którzy zamiast *Jawy* napisali *Zjawa* myśląc, że chodzi o jakąś powieść, — ale pozostawanie na stanowisku w chwili przesilenia ministerjalnego jest daleko ważniejszym obowiązkiem Marszałka Izby Poselskiej, niż wygłaszanie expose do prasy w imieniu jakichś bliżej nieokreślonych kół sejmowych. Co to znaczy? „kół sejmowe”? Istnieją nie „kół sejmowe” lecz „kluby sejmowe” i wtedy trzeba wyraźnie powiedzieć które to kluby prosiły p. Marszałka o wypowiedzianie poglądów. Urząd Marszałkowski jest urzędem wielkiego posłannictwa. Porównanie Marszałka do „sternika okrętu podczas burzy” nie jest wcale za bardzo patetyczne. Zadaniem Marszałka jest pilnować, aby ścieranie się odrębnych poglądów politycznych nie przybierało form dla państwa niebezpiecznych. Natomiast zadaniem Marszałka nie jest bynajmniej formułowanie własnych poglądów politycznych. Jest to zupełnie zbędne. Oslabia nawet powagę superabitra, której to właśnie roli z jej absolutnej bezstronności Marszałek Sejmu powinien być najdoskonalszym wyrazem.

Dlatego też z okazji położenia nad artykułem niniejszym tytułu „Nieodpowiedzialność frazesu” nie wahał się wyrazić przypominie frazesu o „czytaniu *Jawy*”

U nas w Polsce jest tak: Dziennikarzowi, który o p. Stan. Wojciechowskim, republikańskim prezydencie najdemokratyczniejszej z republik napisał: „krok p. Prezydenta był nierozważny”, wytacza się proces karny; czyni się obywatelowi polskiemu tę wielką krzywdę, jaką jest postawienie w stan oskarżenia, — natomiast wyżsi dostojnicy państwowi doprawdy zbyt mało czasu i zbyt mało skrupulatności udzielają cenzurze własnych słów i enuncjacji.

Oto przed kilkoma dniami polski premier i polski minister skarbu taką mniej więcej miał rozmowę z jednym z korespondentów pism warszawskich.

— „Co mają robić ci przemysłowcy, którzy mają zobowiązania w dolarach?” — pyta ten korespondent.

— „Niech poczekają” — odpowiada p. premier.

Rozmawiałem o tej rozmowie w Warszawie z moim ziomkiem, poczciwym staruszkiem — Wilnianinem. Staruszek ten znał osobiście p. Władysława Grabskiego, mówił o nim z wielkiem rozrzewieniem i twierdził, że p. Grabski doradza nie płacić weksli bynajmniej „nie przez złość”, ale ot tak „nie pomysłałszy”.

My także sądzimy, że p. premier nie działał tu ze świadomą chęcią podważania prywatnego polskiego kredytu zagranicą, że mówił „nie pomysłałszy”, ale doprawdy p. prezydent pomimo licznych swoich zajęć

powinien jednak mówić „pomyślałszy”.

O p. Wład. Grabskim opowiadają w formie anegdot niestety najzupełniej autentycznych mnóstwo takich epizodów:

Na jednej konferencji, w której mowa wylicza fatalne skutki, które dane zarządzenie wydać może za trzy lata, — p. premier przerywa nagłe, lecz za to dobrodusznie:

„Et panie! kto tam z nas myśli co będzie za trzy lata”.

Innym znów razem pewien ziemianin z Nieświeżskiego rozmawia z p. Grabskim w czasie najczystszych napadów band dywersyjnych, którym jak wiadomo rząd centralny przypisywał się z filozoficznym spokojem, aż do chwili nieszcześliwego wypadku z p. Downarowiczem. Ziemianin ten wylicza p. Grabskiemu fakty napadów, rozbojów, morderstw, podpaleni i kradzieży.

Pan Grabski słucha tego i dodaje od siebie co chwila: „tak, tak, tak”, a potem nagłe:

„Ale ja nie rozumiem, paco wy tam siedzicie!”

A przemówienie p. Grabskiego przy końcu debaty sejmowej nad reformą rolną. Czyż nie było takim właśnie wspaniałym, doskonałym przykładem nieodpowiedzialności frazesu. Pan Grabski prezydent, p. Grabski minister skarbu, p. Grabski ekonomista, rolnik, znawca życia wiejskiego wyszedł ot tak sobie i powiedział, że reforma rolna „nie zaszkodzi Polsce”. Miał przecież p. Grabski obok przykład królestwa Rumunii, gdzie urządziła o reformie rolnej jakkolwiek łagodniej od polskiej pomysłała, zniszczyła całkowicie produkcję rolną, z kraju który eksportował zboże stworzyła kraj, o tak wielkim niedostatku pszenicy, że w niektórych jego dzielnicach dziś w 1925 r. ustawowo jest zabroniony wypiek czystego chleba i do każdego bochenka domieszany być musi pewien procent mąki kukurydzianej jak za najbrzydliwszych, wojennych czasów.

Przez całą Polskę przeszło oburzenie z powodu ujawnienia korespondencji dostojników państwowych, w których zostały użyte wyrazy o niepospolicie ordynarnym brzmieniu. Chodziło tu jednak o ordynarność formy, nie o treść samą, o której się nie mówi wiele, do tego stopnia ta ordynarność formy zaabsorbowała wszystkich. Ale nie potrzeba specjalnej ordynarności, aby frazes niedośćcześnie obmyślony, frazes wypowiedziany dla łatwego efektu mógł mieć skutki niesłychanie szkodliwe. Powiedzieć nawet można że frazes ordynarny, bardzo ordynarny, nieprzyzwoity i niekulturalny ale wypowiadający myśl zasadniczo słuszną jest mniej szkodliwy aniżeli takie marszałkowskie w chwili ostrego kryzysu państwowego, „czytam *Jawę*”, czy takie premierowskie „niech poczekają z wekslami”, albo „reforma rolna nam nie zaszkodzi”.

Podróż zagranicą jest doskonałym lekarstwem na optymizm i otuchę. Siedząc w kraju widzimy własne wady, wyjeżdżając zagranicę widzimy że niektóre kraje rządzą się gorzej od Polski. A niektóre narody posiadają wady o wiele gorsze i szkodliwsze od naszych przywar narodowych. Ale niestety ta łatwość nietylko mówienia, ale co gorzej imponowania kapitałnie nierozważnymi frazesami rzucać nam wiatr do niestety naszej oryginalnej właściwości narodowej.

Cat

WARSAWA. 27 VIII. (Pat.) W związku z artykułem w dzienniku „Nasz Przegląd” z 27 sierpnia r. b. pod tytułem „Dymisja Premiera Grabskiego” gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje:

Pogłoski na temat konferencji prezesa Rady Ministrów Grabskiego z ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim najzupełniej nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy.

Zwycięstwo złotego.

Dolar 5.60.

WARSAWA 27 8. Pat. Dziś na giełdach zagranicznych zaznaczyła się dalsza zwyżka kursu złotego, przyczem w Gdańsku kurs dochodził do 93,50, gdy w ubiegłą sobotę wynosił 82, wczoraj zaś 91. Na rynku wewnętrznym zarysowała się duża podaż dewiz, tak że kurs dolara w obrotach międzybankowych i na giełdzie ustalił się na 5.60, podczas gdy wczoraj na wolnym rynku kurs dolara wynosił 5.55.

Sprzedaż walut przez Bank Polski.

WARSAWA 27 8. Bank Polski rozpoczął dzisiaj kupno i sprzedaż walut po cenach odpowiadających zagranicznym. Dzięki temu kursy notowane na giełdzie warszawskiej przyczynią się do ustalenia jednolitych cen w całym kraju.

Pożyczka w Ameryce.

WARSAWA, 27 VIII. PAT. Z powodu wiadomości podanej przez niektóre pisma zagraniczne a powtórzoną przez część prasy polskiej o pożyczce, zaciągniętej przez Bank Polski w Federation Reserve Bank w Nowym Yorku, Bank Polski donosi, iż istotnie zadano uzyskać poważną pomoc kredytową od najpoważniejszej bankowej instytucji amerykańskiej, która do pomocy użyła będzie wyłącznie na ochronę kursu złotego.

Doręczenie odpowiedzi niemieckiej.

PARYŻ. 27. VIII. (Pat.) Ambasador niemiecki von Hösch wręczył Briandowi odpowiedź niemiecką na notę francuską w sprawie bezpieczeństwa. Ogłoszenie odpowiedzi nastąpi w sobotę rano, równocześnie w Paryżu i w Berlinie.

Dokoła franko-niemieckiego porozumienia.

Niemcy nie chcą wchodzić do Ligi Narodów.

BERLIN 27 VIII. Pat. W dniu jutrzejszym kanclerz Luther udaje się na urlop, z którego powróci dopiero w drugiej połowie września. Do tego czasu więc nie nastąpi i powzięcie przez Niemcy postanowienia w sprawie przyjęcia zaproszenia na konferencję, na której omawiany ma być pakt bezpieczeństwa.

Planowana na połowę września konferencja ministrów spraw zagranicznych nie będzie mogła się odbyć w tym czasie z powodu urlopu kanclerza. Konferencja ta mogłaby się rozpocząć w końcu września lub w początku października. W każdym razie będzie już zapóźno na przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów jeszcze w ciągu najbliższej sesji.

Francuzi o dobrej woli Niemiec.

PARYŻ. 27 VIII. Pat. Komentując notę Brianda „Petit Parisien” stwierdza, iż obecnie jest rzeczą Niemiec wykazać ich dobrą wolę przede wszystkim, wyrażając zgodę na rozpoczęcie rokowań na zaproponowanych w nocie słusznych i owianych duchem pojednania podstawach. Poza tem zaś starając się o przyjęcie do Ligi Narodów i przyspieszając tę sprawę przez szybkie wykonanie zobowiązań dotyczących rozbrojenia.

Pogrzeb min. Mejerowicza

RYGA, 27.VIII. (PAT.) Łotewska agencja telegraficzna Leta donosi: Pogrzeb zmarłego tragicznie łotewskiego ministra spraw zagranicznych Mejerowicza przybrał charakter olbrzymiej manifestacji żałoby narodowej.

O godzinie 11-tej odbyło się nadzwyczajne posiedzenie parlamentu, na którym posowie, stojąc wysłuchali przemówienia wiceprezydenta Izby Albingera, który złożył hołd zmarłemu, podnosząc jego zasługi.

O godz. 12-tej na dany wystrzałem armatnimi znak zapanowała w całej Rydze 2-minutowa zupełna cisza. Po zaobnawieniu nabożeństwie odprawionem w katedrze utworzył się olbrzymi kondukt pogrzebowy. Przed karawanem kroczyły oddziały piechoty, marynarki, następnie postępowali wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, niosąc odznaczenia zmarłego. Za trumną postępowali najbliższa rodzina, prezydent republiki łotewskiej, prezes rady ministrów, przybył dziś rano do Rygi specjalne delegacje estońska i litewska, ze swymi ministrami spraw zagranicznych: Pusta i Czarnieckiem na czele, członkowie rządu, dalej ciało dyplomatyczne, parlament i wreszcie przedstawiciele 112 organizacji. Urzędy publiczne i magazyny zamknięte były od godz. 11-tej przed obiadem.

Walki z Riffenami.

RABAT. 27 VIII. (Pat.) Około 40 aeroplanów hiszpańskich bombardowało skutecznie pozycje Riffenów w pobliżu Alhucomas. Na froncie Oueszanu Riffeni rozpoczynają ożywioną działalność, zamierzając zaatakować Benimesaria. Na froncie zachodnim dowództwo hiszpańskie wydało zarządzenia celem zapobieżenia atakom Riffenów. Abd-el-Krim wystąpił znaczne posiłki na wschodni odcinek frontu.

„Sojuz Spasienia Białorusi”.

Walczą z bolszewikami w Mińszczyźnie.

Z poganicza donoszą: W ostatnich dniach w Mińszczyźnie w szeregu miasteczkach i wsiach porzucane zostały odezwy do ludu białoruskiego, podpisane przez „Sojuz Spasienia Białorusi. Odezwy te nawołują do obalenia władzy sow., chętnie są czytane przez ludność wiejską; w związku z powyższem władze sowieckie w Mińsku przeprowadziły w dniu 22 bm. szereg rewizyj i aresztów. Ogółem aresztowano przeszło 25 osób. Wśród aresztowanych znajdują się starcy i kobiety.

Według dalszych wiadomości rząd sowiecki w Mińsku, czuje się poważnie zaniepokojony, rozwijając się coraz bardziej akcja „Sojuza Spasienia Białorusi”, który, w przeciwieństwie do zdemoralizowanej ostatecznie organizacji „Zielonyj Dub”, zyskuje coraz więcej zwolenników wśród własnościawstwa białoruskiego.

Białoruś i Chiny.

Jawne postępowanie rządu sowieckiego.

Z Mińska donoszą: Władze sowieckie rozplakowały w mieście dn. 23 b. m. odezwy, wzywające ludność męską, do wstępowania w szeregi wojsk ochotniczych formowane dla okazania pomocy powstańcom chińskim. Ochotnicy zgłaszający się do szeregów, otrzymują w przeddzień wyjazdu umundurowanie i prowiant. Punkt zborny sowieckiej ochotniczej armii Mińskiej i oboz wojskowy, znajduje się w Syberji w mieście Czeche.

Konferencje prezesa Rady Ministrów z ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim dotyczyły wyłącznie spraw ogólnie państwowych i specjalnie wojskowych. Wiadomości, jakoby generał Sikorski zgłosił akces do stronnictwa Piast, jest pozbawiona jakiegokolwiek podstawy. Generał Sikorski nie zgłaszał nigdy akcesu do żadnego stronnictwa, ani nie bierze najmniejszego udziału w życiu partyjno-politycznym. Jest to zresztą rzeczą zupełnie naturalną, gdyż jako oficer w czynnej służbie w myśl ustawy z dnia 23 marca 1922 roku o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojska polskiego, nie może należeć do stowarzyszeń mających cele polityczne.

Sejm i Rząd.

Wyjazd do Kopenhagi.

WARSAWA 27.VIII. (tel. wł. Słowa). W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyła się narada w sprawie ostatecznej redakcji instrukcji do rokowań z Litwą. Delegacja polska na czele z p. Wasilewskim dziś wieczorem wyjechała z Warszawy.

Marszałek Rataj u Prezydenta Rzplitej.

WARSAWA. 27.VIII. (tel. wł. Słowa). Marszałek Rataj wyjechał dzisiaj do Spawy w celu złożenia p. Wojciechowskiemu relacji o tem jak koła parlamentarne zajął na obecną sytuację gospodarczą i aktualne zagadnienia polityczne. Marszałek ma również poinformować p. Prezydenta o swych wrażeniach z rozmów z premierem Grabskim i prezesem Karpińskim.

Stan zdrowia premiera Grabskiego.

WARSAWA. 27.VIII. (tel. wł. Słowa). W stanie zdrowia premiera Grabskiego nastąpiła poprawa, wobec czego dziś rano wziął p. premier udział w naradzie która się odbyła w Ministerstwie Skarbu nad budżetem na rok 1926. Kółko pułkownika premiera Grabskiego przetrwał utrudowanie na skutek silnych cierpień reumatycznych.

W sprawie powrotu por. Rondańskiego.

WARSAWA. 27.VIII. (tel. wł. Słowa). Przewodniczący delegacji polskiej w mieszanej komisji do likwidacji zażądań granicznych, p. Malhorne nadesłał dziś zawiadomienie o podpisaniu pierwszego protokołu w sprawie zajęć pogranicznych dotyczącego sposobu w jaki ma nastąpić powrót por. Mączyńskiego i Rondańskiego oraz sprawy wzajemnej wymiany żołnierzy i policjantów.

Zniżka dolara w Warszawie.

WARSAWA. 27.VIII. (tel. wł. Słowa). W myśl decyzji władz Banku Polski kupował i sprzedawał w dniu dzisiejszym waluty zagraniczne według kursów światowych. W obrotach przed giełdowych Bank Polski sprzedawał dolary po kursie 5,80 kupował zaś po 5,70.

Na powyższą wiadomość na czarnej giełdzie powstała panika powodująca ogromną zniżkę dolara.

Redukcja pracy w przemyśle łódzkim.

WARSAWA 27.VIII. (tel. wł. Słowa). Zapowiedziana przez przemysłowców łódzkich redukcja pracy wprowadzona jest obecnie w życie. Fabryki pracują do 4 dni w tygodniu.

TEATR POLSKI

Dziś po raz ostatni

CODZIENNE O 5-ej

farsa Hennequin'a i Vebera.

W poniedziałek 31 sierpnia

WIECZÓR BALETOWY

WIKI KWIATKOWSKIEJ

z zespołem uczennic.

Początek o godz. 8 m. 15.

TEATR LETNI.

Dziś

NITOUCH

opieretka Herwego

Początek o g. 8 e j m. 15 w.

W przygotowaniu

SŁOWIK HISZPAŃSKI

opieretka Falla

Od Administracji

Celem uniknięcia przerwy w wysyłaniu „SŁOWA”, prosimy pp. Prenumeratorów o wnoszenie przedpłaty za miesiąc wrzesień. Konto czekowe „S ł o w a” w P. K. O. Nr. 80.259.

Polskie Towarz. Księgarni Kolejowych „**RUCH**” Sp. Ak.

ODDZIAŁ W WILNIE

Niniejszym zawiadamia P. T. Publiczność, że uruchomiło w lokalu przy ul. Ludwarskiej Nr. 3.

BIURO OGŁOSZEŃ koncesjonowane przez Min. Spraw Wewnętrznych

Przyjmuje się wszelkie ogłoszenia i reklamy do wszystkich pism krajowych i zagranicznych. Szybkie i dokładne wykonanie zamówień.

Szkolnictwo polskie na Białorusi Sowieckiej.

Wojna europejska a następnie polsko-sowiecka wytworzyła nowy stan rzeczy wśród społeczeństwa polskiego, które dzięki traktatowi ryskiemu zostało po drugiej stronie kordonu. Nie mówiąc już o zupełnym zniszczeniu polskiego stanu posiadania — stwierdzić należy, że w pierwszych latach wytworzyła się niezdrowa sytuacja, gdy Polacy — jako tacy byli uciskani, podczas gdy inne narodości jak żydowska i rosyjska miały możliwość pewnego rozwoju. Dopiero utworzenie Republiki Białorusi, wchodzącej w skład sowieckich republik, a następnie uznanie narodowości i języka polskiego jako równorzędnych z innymi narodowościami, zamieszkującymi terytorium białoruskie, stanowi nowy okres polityki w stosunku do mniejszości polskiej. Mniejszość narodowa polska, uważana jest tylko o tyle — o ile uznaje władzę sowiecką i stara się wychowywać młode pokolenie w karbach partyjnej dyscypliny. Do tego celu służą szkoły polskie, mające jedynie język wykładowy polski. Poza tym, ani programem, ani zasadniczymi wytycznymi nie różni się od szeregu innych szkół komunistycznych.

Szkola według kanonów sowieckich jest organizacją, do której wchodzi nauczyciele i uczniowie, reprezentowani w specjalnym sowiecie, gmachy szkolne, ławki i inwentarz szkolny. Dobre funkcjonowanie tej organizacji, zależne jest od aparatu nauczycielskiego, który odgrywa dominującą rolę, i o wychowanie którego w duchu komunistycznym władze sowieckie specjalnie zabiegają. Jest rzeczą bowiem zupełnie jasną i zrozumiałą, że nauczyciel komunisty, co do ideowości którego odnośnie władze wykonawcze kompartii mają wyrobione zdanie — będzie cenionym nabytkiem. Do wytworzenia ideału nauczycielskiego od 3 lat dąży stale i konsekwentnie władze sowieckie.

Na czele szkolnictwa polskiego na Białorusi sowieckiej stoi specjalny wydział oświaty polskiej przy komisariacie ludowym do spraw oświaty i propagandy w Mińsku. W każdym kraju Republiki Białoruskiej przy okręgowym wydziale oświaty, znajduje się oddział oświaty polskiej, mający swego reprezentanta w okręgowym komitecie wykonawczym komunistycznej partii Białorusi.

Do tego czasu ilość szkół polskich była uwarunkowana ilością Polaków w danych rejonach administracyjnych. Na całym terenie Białorusi sowieckiej w roku szkolnym 1924—26 zanotowano 498 szkół polskich, co stanowi około 14 proc. ogólnej ilości szkół. Obecnie wobec wprowadzenia w życie ustawy państwowej komisji planowej w przedmiocie przymusu szkolnego, ilość szkół polskich zostanie zwiększoną prawdopodobnie o 50 proc.

Niezależnie od tego dawał się odczuwać zupełny brak wykwalifikowanych nauczycieli, którzyby wychowywali młode pokolenie w duchu wyłącznie komunistycznym. Chcąc temu zaradzić Wydział oświaty polskiej przy Komisariacie Ludowym wyjechał pozwolenie na tworzenie na wzór istniejących rosyjskich i żydowskich t. zw. polskich technik pedagogicznych — o kursie trzyletnim. W roku obecnym utworzono na terenie Białorusi sowieckiej około 5 polskich technik, gdzie ma się kształcić około 100 adeptów nauczycielskich. W mińskiej technice pedagogicznej odgrywającej rolę Instytutu pedagogicznego otrzymało miejsce 10 Polaków: 1) Rakowski Witold, 2) Marcinkiewicz Janina, 3) Marcinkiewicz Jadwiga, 4) Sławek Karol, 5) Augustynowicz Franciszek, 6) Pawłowski Jan, 7) Żago Józef, 8) Strawicz Antoni, 9) Zagorska Jadwiga i 10) Rzewuska Stefania.

Mimo tego, iż z jednej strony Rząd B. S. S. R., z drugiej Sekcja Pol-

ska Centralnego Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Białorusi czynią starania o wynalezienie możliwie jak największej ilości odpowiednich nauczycieli — daje się zauważyć zupełny brak sił których ilość nie stoi w żadnym stosunku do zamierzeń Wydziału na rok szkolny 1925—26, tym więcej, że w obecnym roku szkolnym opracowano nowy program likwidacji gniazd analfabetyzmu. W tym celu ma być założone w najbliższym czasie — jeszcze w ciągu października r. b. — 245 punktów likwidacyjnych. Niezależnie od tego w każdym rejonie ma być stworzone 2 punkty wzorowe po 25 osób, pod przewodnictwem specjalnych nauczycieli niższego stopnia.

Program wykładów w polskich szkołach sowieckich odbiega zasadniczo od programu naszego. Prócz języka wykładowego polskiego traktowanego na równi z białoruskim nie różni się w żadnym punkcie od typu szkół białoruskich czy żydowskich. Prócz nauki czytania i pisania w niższych oddziałach traktowana jest przede wszystkim jako główna gałąź wiedzy t. zw. nauka leninizmu.

Pod tym względem według reformy z dnia 27 marca 1923 oraz uchwały rady komisarzy ludowych Republiki Białoruskiej z dnia 3.VI.24 r. szkoły polskie na Białorusi podzielone zostały na 2 grupy: 4-letnie

i 7-letnie. Pierwsze z nich uprawniają do zajmowania pewnych podrzędnych stanowisk, o ile naturalnie dany absolwent należy do komsomotu. Drugie uprawniają do wejścia na dalszy stopień rozwoju — a nawet do korzystania z udogodnień partyjnych i wejścia na Uniwersytet Białoruski, ewentualnie do innego zakładu uważanego za równorzędny z zagranicznym wyższym zakładem naukowym.

Program 7 letniej szkoły jest następujący: nauka czytania i pisania, języki narodowościowe, ekonomia polityczna, nauka leninizmu, kapitalizm i dyktatura proletariatu, nauki społeczne i przyrodnicze, doktryny religijne, historia powszechna i historia rewolucji społecznej. Równoległe z tym traktowana jest nauka i umiejętność dyskusyjna i dyalektyka dyskusyjna.

Naturalnie nieliczne placówki polskiej partii komunistycznej czynią ciągle rozpacze wysiłki w kierunku jaknajliczniejszego osadzenia szkół elementarnych nauczycielskim wyszkolonym. Wobec braku ostatniego, zostali wydelewowani poszczególni członkowie partii, którzy równocześnie przy szkole prowadzą szeroką pracę społeczną, zakładając koła oświatowe, świetlice, biblioteki partyjne i koła amatorskie. Praca tych nauczycieli jest ściśle kontrolowaną nie tylko przez organy kontrolne, lecz również przez członków komsomolu i t. zw. korespondentów wiejskich pism mińskich.

Sprostowanie.

Artykuł zamieszczony w numerze wczorajszym „Słowa“ p. t. „Białorusini na Łotwie“, nie był zakwalifikowany do druku i dostał się na szpalty naszego pisma jedynie przez nieporozumienie.

Należy bowiem zaznaczyć, że zawierał on dane jednostronne i fałszywe, a krzywdzące ludność polską na Łotwie zamieszkującą.

T. zw. „ruch białoruski“ na Łotwie powstał raczej z inicjatywy Litwy Kowieńskiej i był przez długi czas gorąco popierany przez rząd łotewski w Inflantach Polskich, w celu osłabienia tam wpływów polskich. Wiadomym bowiem jest, że ludność polska w Inflantach, a zwłaszcza w powiecie Ilkustzańskim, stanowi poważny, a miejscami dominujący odsetek ogółu mieszkańców. „Ruch białoruski“ na Łotwie inspirowany przez rząd kowieński, a popierany przez rząd łotewski, godził w interesy Polaków.

Posel frakcji polskiej do sejmu łotewskiego, p. Wierzbicki dowodził, i przed audytorjum sejmowym i na łamach prasy ryskiej, że Białorusini na Łotwie nie istnieją. Granica etnograficzna ludności białoruskiej nie przekracza Dźwiny. Zdanie to poparte szeregiem dowodów niezbitych znalazło postuch i przekonano wielu, nawet z pośród sfer rosyjskich i łotewskich.

Jednak czynniki rządowe nie chciały znać tych argumentów, stwarzając na oczekiwaniu hipotezę, że większa ilość Polaków zamieszkujących Inflanty Polskie — to spolonizowani Białorusini. Hypoteza ta zżywcem z metod kowieńskich zapożyczona utrzymywała się nie długo. Narazie jednak statystyka urzędowa sfalszowała dane, zapisując pokąźną część ludności polskiej jako Białorusinów.

A więc dane statystyczne z r.

1920 wykazywały 54567 Polaków (3,42 proc. całej ludności) zaś Białorusinów 75,660 (4,74 proc.) Była to zupełnie już jawna szczykana — Kłam tym fałszom zadały przedewszystkiem wybory do sejmu, w czasie których lista białoruska poniosła zupełne fiasko, zgromadziwszy zaledwie 1500 głosów, podczas gdy Polacy dali na listę polską 13,000 głosów (omal że 10 razy więcej). Eksperyment białoruski począł chylić się ku upadkowi. Młodzież niby to białoruska, nie chciała uczęszczać do szkół białoruskich, żądając przeniesienia jej do szkół polskich. Brakto wykwalifikowanych sił nauczycielskich wśród nielicznej garstki prawdziwych Białorusinów na Łotwie. Językiem wykładowym w szkołach białoruskich stał się prawie wyłącznie język rosyjski.

Jedynie tylko rząd łotewski, inspirowany przez Kowno brnął dalej w kompromitującą politykę „białoruską“. Niebawem jednak, błądy popełnione przez niefortunnnych polityków, stały się i dlań jasne.

Cały ten „ruch“ okazał w końcu swe rzeczywiste oblicze, jako filja białoruskiej konspiracji kowieńskiej, skierowanej wyłącznie przeciwko Polsce i nic wspólnego ani z interesami Białorusinów, ani też Łotwy nie mającej.

Na czele tego pseudo ruchu białoruskiego, stał niejaki Jezowitow, awanturnik, człowiek ciemniej kondycji, podobno ex-rotmistrz armii carskiej, jednym słowem typ określany w języku rosyjskim: „prochodimiec“. Był on w r. 1919 przedstawicielem „niepodległej republiki białoruskiej“ na Łotwie, a po zlikwidowaniu jej utrzymywał ściśły kontakt z rządem Łostowskiego w Kownie. Wstawił się najbardziej napisaniem broszury przeciwko Polsce, wydanej w Dynaburgu, zaprawionej najohydniejszą demagogią.

Inni działacze „białoruscy“ w Ło-

twie, byli również importowani z Kowieńszczyzny, jak już znany czytelnikom „Słowa“ b. inspektor gimnazjum rosyjskiego w Wilnie, Kraszkowski. Między innymi ważną rolę odegrzywał niejaki Maksym Horecki, usunięty przez władze polskie z Wilna za antypaństwową działalność, a który na Łotwie wydawał gazetę białoruską, niewiadomo dokładnie czy za pieniądze Litwy czy też Łotwy, ale atakującą przedewszystkiem Polskę i Polaków.

Po zlikwidowaniu „Tymczasowego Rządu Białoruskiego“ w Kownie, z Łostowskim na czele, „działacze białoruscy“ na Łotwie stracili poniekąd grunt pod nogami i z łatwością, cechującą wszelkiego rodzaju awanturników-karjerowiczów przeczuli się na orjentację sowiecką. Bezpośrednim następstwem tego, był proces w Dynaburgu, gdzie wszyscy zasiadli na ławie oskarżonych za działalność skierowaną przeciwko państwu łotewskiemu na korzyść Sowieców.

Przyznaszca należy, że względnie słaby wyrok wydany przez sąd, spowodowany był obawą rządu łotewskiego, przed zupełną kompromitacją tego ruchu, bądź co bądź, popieranego początkowo przez czynniki rządowe.

S. P. Kazimierz Morawski.

Zmarły dnia 25 h. m. prezes Akademii Umiejętności, profesor s. p. Kazimierz Morawski, urodził się w roku 1852 w Jurkowie, w Wielkopolsce, ze znanej rodziny ziemian-skiej, która dała Polsce bardzo wiele wybitnych osobistości. Do przodków swoich zaliczał s. p. Morawski jen. Franciszka Morawskiego, znanego bajkopisarza.

S. p. Morawski po ukończeniu gimnazjum w Poznaniu uczęszczał na uniwersytet we Wrocławiu i Berlinie, gdzie specjalnie poświęcił się studjom filozoficznym. Przez pewien czas był nauczycielem gimnazjalnym we Wrocławiu, ale już w roku 1876 habilitował się na uniwersytecie jagiellońskim z filologii klasycznej, w rok później otrzymał katedrę.

Po podjęciu działalności naukowej wydał cały szereg prac z zakresu literatury łacińskiej i greckiej. Był to jego ulubiony temat, który przyniósł mu też sławę światową. Prace jego ogłaszane w języku polskim, łacińskim i niemieckim cieszyły się ogromnym uznaniem w naukowym świecie Europy. S. p. Morawski nie ograniczył się jednak do studiów nad filologią klasyczną. Dużą część życia zajęły mu prace nad humanizmem w Polsce, a dzieła jego z tego zakresu stanowią podstawę do dalszych badań w tej dziedzinie.

Prócz tego wydaje cały szereg studiów z zakresu dziejów Rzymu, a w ostatnim dziesięcioleciu ogłasza kilkotomowe wielkie, jedne w języku polskim dzieło p. t. „Dzieje literatury rzymskiej“. Działalność s. p. Morawskiego jako profesora stanowiły szczytną kartę w dziejach uniwersytetu jagiellońskiego. Pod jego kierunkiem wychował się cały szereg uczonych i wychowawców młodzieży. Wybitny talent poetycki zmarłego ujawnił się w wielu przekładach dzieł klasycznych a szczególnie w pięknym przekładzie „Antygony“ Sofoklesa.

Od czterdziestu lat był s. p. Morawski członkiem Akademii Umiejętności, której prezesem został obrany w roku 1913, piastował również w roku 1907 godność rektora uniwersytetu jagiellońskiego. Brał również

udział w życiu społecznym Kra-

kowa. Poświęcając się całkowicie nauce, w życiu politycznym czynnej roli nie odgrywał; przekonaniami swymi i sympatjami związany był z obozem zachowawczym.

Podczas ostatnich wyborów na prezydenta Rzeczypospolitej wystąpiła kandydatura s. p. Morawskiego na tę najwyższą godność w państwie.

Od roku już walczył z ciężką chorobą sercową, która zmogła stary organizm, przecinając pasmo dni żywota, zasługami dla nauki o czystej usłudze.

W państwie gwiazdy czerwonej.

Wystawa sztuk pięknych. — Ceny na zboże. — Rajd automobilowy

Dnia 15 października r. b. zostanie otwarta w Mińsku pierwsza, ogólnobiałoruska wystawa sztuk pięknych. Wystawa potrwa jeden miesiąc t. j. do 15 listopada. Podczas wystawy komitet wystawowy projektuje urządzenie szeregu odczytów. Najlepsze eksponaty wystawy zostaną zakupione, lub przyznane Białoruskiemu muzeum państwowemu. Zadaniem wystawy jest zapoznanie szerokiej mas ludności z dorobkiem artystycznym młodej Republiki Białoruskiej. Wystawa posiadać będzie następujące działy: malarstwo, grafika, rzeźba, architektura, oraz specjalny dział starożytności twórczości artystycznej ludności białoruskiej, żydowskiej i polskiej. (Ten ostatni dział podajemy na odpowiedzialność gazet mińskich — gdyż trudno doprawdy zrozumieć, co ona oznacza ta starożytna twórczość). Niezależnie od tego z racji zbliżającej się rocznicy r. 1905 zostanie otwarty specjalny dział, poświęcony wyłącznie ruchowi rewolucyjnemu na Białorusi. W wystawie mają wziąć udział instytucje, szkoły i artystyczne związki zawodowe (i)

Rada Komisarzy ludowych Białorusi sowieckiej kategorycznie zabroniła wszelkich manipulacji, które miałyby na celu sztuczne zniżenie cen na zboże. Ludowy Komisariat Handlu wewnętrzznego wydał okólnik, w którym zaznacza że „zasadniczym zadaniem jest obecnie starać się o utrzymanie równowagi cen na zboże. Celem wykonania tych poleceń odnośnie organy i instytucje zakupujące zboże, winny starać się o zakupywanie zboża po cenach normalnych. Prócz tego Prezydium Państwowej Komisji planowej uznało za celowe zakupić 1,500,000 pudów nasion wyższego gatunku, celem utworzenia państwowego funduszu nasiennego. (i)

W okręgu Niżegorodzkim odbywają się obecnie wyścigi automobilowe, do których stają przedstawiciele wszystkich republik związkowych S.S.S.R. Na etapie od Niżniego—Nowogrodu do Wysznie — Wołoczka, maszyny biorące udział w zawodach musiały przebyć drogę silnie uszkodzoną przez ulewę. Pomimo to jednak najlepsze maszyny przebyły przestrzeń 217 klm. w 3 godz. 32 min. Wszystkie kolumny przybyły do Wysznie—Wołoczka w należytym porządku. Po drodze z Wysznie—Wołoczka jeden z samochodów amerykańskich, idących w przedniej kolumnie we wsi Mostawy, przejechał 2 kobiety — przyczem samochód wpadł do rowu. Automobilista nie ponieśli żadnych uszkodzeń. Pisma sowieckie podają ten fakt zaopatrująco w ciekawie uwagi, pod względem niedoceniania przez burżuazyjne państwa i obywateli tych państw urządzeń i rozporządzeń sowieckich. (s)

Współpracownik „Vossische Zeitung“ zwiędził również niektóre pola bitew, które pozostają zacytować po ukończonej walce nieuprzedzonej w Syrii. Opowiada o strasznym widoku jaki pola te przedstawiają i świadczą najlepiej o zwycięstwach toczonych w tych okolicach.

Jakkolwiek te wiadomości podano przez współpracownika jednego z najpoczytniejszych pism niemieckich, mogą być nieco przeszarżone, wiadomo bowiem, iż Niemcom niekoniecznie zależy może na zwycięstwach Francuzów, wszelako wiadomości nadchodzące z innych źródeł, sygnalizują również, że położenie w Syrii uważać należy za poważne. Niektórzy przypuszczają, iż istnieje jakiś związek pomiędzy wypadkami w Marokku i Syrii.

Władca Druzów wyraził przekonanie, że obecny ruch w Syrii oznacza powstanie przeciwko ukłowi Francji, nie tylko jednego szczepu Druzów, ale i całej Syrii. — „Nie oddamy — powiedział — dobrowolnie bronie którąś zdobyli na Francuzach i krwią własną okupili. Nie zadowolimy się nigdy autonomią naszego kraju. Chcemy być zupełnie niepodlegli, posiadać własną armję, parlament, własnego króla i rząd. Francuzi muszą się zgodzić na rolę doradców, podobnie jak Anglik w Iraku“.

Korespondent wyraził wątpliwość czy Francja zgodzić się może na takie warunki. Natenczas sultan odrzekł dumnie, że zwyciężyła Francja posiadała w Syrii zaledwie 6000 ludzi pod bronią, Marokko jest ze wszystkich stron obsadzone, tak że nie będzie w stanie stamtąd sprowadzić posiłków. Poza to sultan posiada liczących przyjaceli i sprzymierzeńców, którzy w potrzebie pomogą. Na zakończenie rzekł sultan: „Żyje w nas przekonanie, iż ciepły jest umrzenie wojnymi, niż żyć w niewoli“.

Współpracownik „Vossische Zeitung“ zwiędził również niektóre pola bitew, które pozostają zacytować po ukończonej walce nieuprzedzonej w Syrii. Opowiada o strasznym widoku jaki pola te przedstawiają i świadczą najlepiej o zwycięstwach toczonych w tych okolicach.

Jakkolwiek te wiadomości podano przez współpracownika jednego z najpoczytniejszych pism niemieckich, mogą być nieco przeszarżone, wiadomo bowiem, iż Niemcom niekoniecznie zależy może na zwycięstwach Francuzów, wszelako wiadomości nadchodzące z innych źródeł, sygnalizują również, że położenie w Syrii uważać należy za poważne. Niektórzy przypuszczają, iż istnieje jakiś związek pomiędzy wypadkami w Marokku i Syrii.

Bóg da para pod rząd dobrych urządziów...

Wówczas zwaśnione, bocznie się na siebie małe kraiki i państewka europejskie znajdują w obliczu potężnej, ogromnej Rosji, wobec jednolitej ogromnej potęgi, wobec państwa pięć razy większego niż cała Europa. Nie będą zdolne oprzeć się inwazji potężnej Rosji zarówno małe państewka skandynawskie i bałkańskie jak i Niemcy *rozbrojone*. Granicami Europy staną się: Ren, Alpy, Adrytyk... a i te granice runą... i stanie się Europa połozą kulturze Europy i ekonomicznym podstawem jej bytu. Zastąpią ją na ziemskim globie, miejsce jej zajmą — inne ludy.

Co innego jeszcze grozi Europie. Podobaj jej przez Rosję. Dla dzisiejszej Europy jest Rosja tem, czem była Macedonia dla Grecji starożytnej. Gdy Filip Macedoński przyszedł do władzy nikt nie wierzył w jakiegoś niebezpieczeństwo... macedoński! Bo Macedonia wówczas to była w anarchii i pełna była niesnasek wewnętrznych. Genjusz Filipa wyprowadził ją z chaosu i po latach dwudziestu ten „naród chłopów“ zapanował nad cywilizowanymi ludami Hellady, żrącymi się między sobą.

Rychlej niż przewidyuje Europa może Rosję podziwując się, dzięki pomocy kapitału amerykańskiego, przez Niemców doprowadzona do ładu i porządku. A niech no jeszcze



NA WŁASNYCH KŁOPOTACH I WŁASNYCH ŚMIECIACH.

Wojna w Syrii.

Co mówi sultan, władca Druzów i wrog Francji.

Walka w Syrii o uśmierzenie powstania Druzów, prowadzona z takim wysiłkiem przez wojska francuskie, budzi coraz więcej zainteresowania w Europie.

Jest rzeczą niewątpliwie bardzo nieprzychylną dla Francji, że musi walczyć na dwa fronty: w Syrii i Marokko. Dotychczas przy puszczano, że Druzowie pokonani będą w krótkim czasie, tak że wojna ta nie wpłynie na bieg wypadków o większym znaczeniu. Jednak teren specyficzny i fanatyzm plemion utrudnia znacznie akcję przez co walki się przeciągają.

Ciekawe szczegóły z tamtejszego frontu przywozi korespondent „Vossische Zeitung“, któremu udało się przedostać do głównej kwatery Druzów i rozmawiać osobliście z sultaniem Atrasz-Paszą znajdującym się w Modjel.

Sultan miał mu oświadczyć co następuje:

„Uciek Druzów przez administrację francuską stał się nie do wytrzymania. Generał Sarail wyraził już niejednokrotnie chęć przyjęcia delegacji tubylczej i wystuchania skarg na gubernatora Carbillera. Wszystkie prawa przyznane nam w r. 1921, nie były wykonywane. Ciągłe areszty naszych przywódców narodowych prowokowały ludność. Denuncjacja przybrała rozmiary zgola niesłychane“ i t. d. narzekał sultan, zaś korespondent słuchał go uważnie i notował.

Władca Druzów wyraził przekonanie, że obecny ruch w Syrii oznacza powstanie przeciwko ukłowi Francji, nie tylko jednego szczepu Druzów, ale i całej Syrii. — „Nie oddamy — powiedział — dobrowolnie bronie którąś zdobyli na Francuzach i krwią własną okupili. Nie zadowolimy się nigdy autonomią naszego kraju. Chcemy być zupełnie niepodlegli, posiadać własną armję, parlament, własnego króla i rząd. Francuzi muszą się zgodzić na rolę doradców, podobnie jak Anglik w Iraku“.

Korespondent wyraził wątpliwość czy Francja zgodzić się może na takie warunki. Natenczas sultan odrzekł dumnie, że zwyciężyła Francja posiadała w Syrii zaledwie 6000 ludzi pod bronią, Marokko jest ze wszystkich stron obsadzone, tak że nie będzie w stanie stamtąd sprowadzić posiłków. Poza to sultan posiada liczących przyjaceli i sprzymierzeńców, którzy w potrzebie pomogą. Na zakończenie rzekł sultan: „Żyje w nas przekonanie, iż ciepły jest umrzenie wojnymi, niż żyć w niewoli“.

Współpracownik „Vossische Zeitung“ zwiędził również niektóre pola bitew, które pozostają zacytować po ukończonej walce nieuprzedzonej w Syrii. Opowiada o strasznym widoku jaki pola te przedstawiają i świadczą najlepiej o zwycięstwach toczonych w tych okolicach.

Jakkolwiek te wiadomości podano przez współpracownika jednego z najpoczytniejszych pism niemieckich, mogą być nieco przeszarżone, wiadomo bowiem, iż Niemcom niekoniecznie zależy może na zwycięstwach Francuzów, wszelako wiadomości nadchodzące z innych źródeł, sygnalizują również, że położenie w Syrii uważać należy za poważne. Niektórzy przypuszczają, iż istnieje jakiś związek pomiędzy wypadkami w Marokku i Syrii.

PANEUROPA.

„Be or not to be?“ Hamlet.

Stale przebywający w Wiedniu p. Ryszard Coudenhove-Kalergi tak do brze jak do żadnej specjalnie nie należy narodowości. Lub do owej *internationale des cours*, której definicję tak świetną i obraz kreślił Ferrero.

Coudenhove mają w zylach krew słowiańską i spokrewnieni są blisko z rodem Kalergi pochodzenia grecko-weneckiego. Któryś Kalergi przybyłszy z własną tregatą na widownię bitwy pod Lepanto, przychylił podobno zwycięstwu na stronę weneccjan. Doża Vendramin córkę mu dał swoją za żonę... i pałac wspaniały w dodatku. Wenecki *palazzo Vendramin-Kalergi* dobrze jest znany turystom. Umarł w nim Wagner. Jan de Kalergis (tak, nie Kalergi) był pierwszym małżonkiem słynnej z piękności i wszechwzrostu, wysokiich swoich stosunków, pani Marji Muchanowej, żony prezesa dyrekcji teatrów rządowych w Warszawie, wielkiej przyjaciółki Moniuszki...

P. Ryszard Coudenhove-Kalergi jest synem b. ambasadora austriackiego w Tokio i Japonii. Zna wybornie — cały glob ziemski. Interesują go głęboko zagadnienia i polityczne i społeczne i ekonomiczne. Napisał sporo studiów i traktatów dotyczących problemów zarówno so-

cjalnych jak etycznych. Pisze po niemiecku. Jest autorem dzieła „etyka i hiperetyka“, tudzież „Krise der Weltanschauung“. Świetna jego broszura „Adel“ była żywo komentowana w prasie. Napisał też „Apologję techniki“. Lecz imię jego uczyniła zgola głośnym w Europie praca kapitalna, zatytułowana „Paneuropa“, wydana w Wiedniu pod koniec roku 1923-go.

Z dzieła tego uczynił sam autor treściwy wyciąg w kształcie manifestu pod adresem Europejczyków i teraz właśnie w świat puścił. Jest to program polityczny (i społeczny) przeniknięty zarówno oportunistycznym jak politycznym realizmem — który wielu, bardzo wielu aktywnym pacyfistom w dzisiejszej powojennej Europie przypadł do gustu.

Paneuropeizm — idea utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy — ma już nawet swoją centralę i swój organ naczelny. Centrala jest w Wiedniu, organ naczelny w Lipsku. Jest nim miesięcznik „Europäische Revue“ zasłana przez wcale nietuzinkowych pisarzy.

W „Europäische Revue“ ścierają się, często bardzo sprzeczne sobie opinie — ale zawsze na gruncie „utopij“ Stanów Zjednoczonych Europy. Dotychczas dwa główne kierunki: jeden optymistyczny, drugi sceptyczny zarzysowały najwyraźniej na łamach „Europäische Revue“ dwaj niebylegający pisarze: berliński profesor Hoetzsch, niewątpliwie najwybitniejszy publi-

cyista niemieckiej prawicy, mniemający, że *historyczne* przeciwności narodów Europy są zbyt głębokie aby mogły utworzyć zjednoczone Stany tudzież naczelny redaktor paryskiego dziennika „Figaro“, też prawicowiec p. Lucien Romier, idący ideową ręką w rękę z p. Coudenhove-Kalergi.

P. Coudenhove-Kalergi ma też i w Wiedniu najbliższego i najgorliwszego współpracownika w dziele budowy *des Etats Unis d'Europe*. Jest nim książka Karol Antoni de Rohan.

Teraz zaś wykresimy podstawowe linje samego pomysłu i spręczyjmy w skrupulatnym streszczeniu motywy wysławiania go jako — jedynej dla Europy deski ratunku.

Dawna, przedwojenna Europa panowała nad światem. Bezpieczna na zewnątrz mogła sobie pozwolić na wewnętrzne waśnie i wojny. W XX-tym wieku hegemonia Europy runęła. Pod impusem Japonii zbudziła się Azja. Ameryka prześcignęła wszystkie państwa Europy. Wreszcie Anglja stała się centralą olbrzymiej potęgi międzynarodowej, grawitującą najwyraźniej ku oceanowi Indyjskiemu. Europa przestała już być centrum świata. Osłabła, w ranach cała, zubożała, rozdarta...

Wznowić hegemonję Europy nad światem jest niepodobniem. Lecz można jeszcze uczynić z niej... *piątą*

potęgę wszechświatową grupując jej państwa i kraje.

Zresztą olbrzymi postęp techniki wojennej wyklucza wszelkie wznowienie... tego, co było Wojna „stałowa“ osłabiła ludy Europy — wojna „gazowa“ wyniszczyła by je. W dodatku koleje żelazne, automobyle i samoloty niesłychanie zmniejszyły każdą w Europie przestrzeń. Europa dzisiejsza nie większa od Wioch z epoki Odrodzenia.

Z jakimiż słowy zwraca się do krajów i ludów tej *teraźniejszej* Europy wielki propagator jej zjednoczenia się!

Postulujemy. Europejczy! Bije godzina decydujących rozstrzygnięć. W waszych fabrykach kuje się bezustanku broń dla eksterminowania, ojców waszych i synów i braci; w waszych laboratoriach sporządza się gazy dla wytrucia niemi co do nogi zony wasze i dzieci wasze.

Europa z niesłychaną lekkoomyślnością igra własnym losem! Jakież spado na nią zasłepienie, że nie widzi, co ją czeka? W zupełnej inercji oczekuje na nieuniknioną katastrofę, strasliwszą od wszystkich, które kiedy nawiędyży kontynent europejski. Polityka Europy pcha was wszystkich do *nowej wojny*. Ze dwa tuziny Alzacyj i Lotaryngij porodziła wielka wojna. Przesilenia idą za przesileniami, Lada dzień pierwszy lepszy mord, pierwszy bunt może spowodować

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHDONICH

Widoki V-tych Targów Wschodnich.

Mimo wysoce niesprzyjających tegorocznych warunków, mimo ciężkiego przesilenia gospodarczego, jwowska placówka targowa wystąpi w tym roku w formie bardzo okazałej.

Nawet te gałęzie przemysłu, które dotychczas dały odporne zachowywały się w stosunku do Targów Wschodnich, obecnie wykazują znaczenie większe zrozumienie i znaczenia tej instytucji dla naszej ekspansji gospodarczej i przewyższenia obecnych trudności. Dotyczy to w pierwszym rzędzie wielkiego przemysłu górnośląskiego, który w tym roku poraz pierwszy wystąpi na Targach Wschodnich w zwykłej formie targowej (na III Targach Wschodnich przemysł górnośląski wystąpił jako odrębna zbiorowa grupa wystawowa), a także łódzkiego przemysłu włókienniczego, którego udział w tym roku będzie znacznie wydatniejszy, niż to dotychczas miało miejsce.

Tegoroczne Targi Wschodnie mogą odegrać bardzo ważną rolę zarówno w organizacji importu polskiego, który w pewnych granicach pozostanie koniecznością dla państwa i chodzi właśnie o to, aby był on ujęty w mocne karby organizacyjne (wystarczy sobie uprzytomnić nadmierne pośrednictwo niemieckie w imporcie polskim), — jak i w dziedzinie wzmoczenia eksportu z Polski, które to zadanie stawiają sobie Targi Wschodnie w tym roku bezwzględnie na pierwszym planie, zdając sobie sprawę, że stać się muszą czynnikiem twórczym w całokształcie polityki gospodarczej państwa, która w obecnej sytuacji sprowadza swe cele do jednego naczelnego i decydującego dążenia, a mianowicie do napawienia chorego bilansu handlowego.

Pod względem treści wewnętrznej T. W. wypadną, jak się spodziewać należy na podstawie dotychczasowych danych, dobrze i okazale.

Należy stwierdzić, że udział zagranicy w tegorocznych T. W. zapowiada się także na szeroką skalę. Nie chodzi tu oczywiście o liczbę wystawców zagranicznych, którą kierownictwo T. W. świadomie i celowo ogranicza, ale nadewszystko o przedstawicieli kupiectwa zagranicznego, którego udział w V-tych T. W. będzie, jak się zdaje, bardzo liczny („Przegląd Gospodarczy”).

Informacje.

Poprawa kursu złotego.

Na wszystkich rynkach dewizowych notowaną jest od soboty wyzka złotego. Jednocześnie stwierdza się silny brak złota.

Na poprawę kursu złotego wpłynęło między innymi zawiadomienie Banku Polskiego, że zostały wznowione rokowania gospodarcze między Polską a Niemcami.

Z Nowego Yorku dochodzą wiadomości o pomyślnym załatwieniu sprawy reszty pożyczki 50 milionów dolarów oraz dalszych kredytów.

ki między państwami Europy niedają jej siłom ekonomicznym rozwinąć się. Rozdrobione zróżniczkowane grupy ekonomiczne Europy muszą, z matematyczną ścisłością, paść ofiarą imperia ekonomicznych po-za-europejskich, amerykańskiego, brytyjskiego, japońskiego, chińskiego.

Bieda i nędza, drożyzna i rozprawa sytuacja będą w Europie wzrastać aż przyjdzie bankructwo powszechne — Europa stanie się nia ekonomiczną Ameryki.

temu może jedynie zapobiec ucelna panuropejska, zniesienie granic i stworzenie unii ekonomicznej wszech europejskiej.

Wszelkie inne drogi prowadzą tylko do ruiny.

Utworzeniu się Stanów Zjednoczonych Europy przyszybyłoby celowo polityczny jak ekonomiczny. Wszelkie materiały i. zw. „pierwszej potrzeby” dostarczać by mogły Paneupe — jej zamorskie kolonie.

Czy mogłaby wejść w skład Stanów Zjednoczonych Europy — Anglia? Wielu nie wyobraża sobie tych Stanów bez Anglii. A jednak... Sama struktura państwa Wielkiej Brytanji daje się wykluczać jej należenie do Stanów Zjednoczonych Europy. Należy brytyjskie dominions nie zniżyć ich metropolia była związana z innymi państwami z jakimikolwiek formami państw — niż z nie-

Kredyty dyskontowe Banku Polskiego.

Według obliczeń Banku Polskiego na dzień 30 czerwca 1925 roku, ogółem przyznano 364.427.500 zł. kredytu rozmaitym instytucjom, z czego wykorzystano 299.274.000 zł. Największą sumą kredytów przyznanych i wykorzystanych przypadła na banki i inne instytucje kredytowe (44,3 procent), na przemysł węglowy (6,7 procent), przemysł hutniczy (6,7 procent), włókienniczy (8,9 procent), na rolnictwo (14,8 procent), na przemysł chemiczny (4,3 procent).

Długi rolnictwa.

Właściciele ziemscy w Polsce winni są Bankowi Polskiemu tytułem zaciągniętych pożyczek, oraz bankom państwowym około 70.000.000 złotych, płatnych w tym roku, z której to sumy przypada do regulowania na sierpień około 14.000.000 złotych, na wrzesień 11.000.000 złotych, na październik 17.000.000 złotych, na listopad 22 milj. zł., wreszcie na grudzień 6 milj. zł.

Odroczenie podatków na terenach objętych powodzią.

Minister spraw wewnętrznych zawiadomił wojewodów, że zgodnie z okólnikiem ministra skarbu na terenach objętych powodzią, odroczeniu ulegają nie tylko podatki majątkowy, dochodowy i gruntowy, ale i dodatki komunalne do tych podatków.

W sprawie bilansu płatniczego.

Na odbytem w dniu 24 b. m. posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów, poświęconemu sprawie dalszych zarządzeń niezbędnych dla poprawy bilansu płatniczego zapadły m. in. następujące uchwały: opracować i wydać w terminie możliwie najkrótszym dalszą listę towarów o charakterze luksusowym i półluksusowym, poddanych reglamentacji i ewentualnym zakazom; zbadać sprawę terminów płatności przy bieżących rządowych umowach importowych i poddać rewizji umowy importowe zawierane przez samorządy; powołać specjalnych ekspertów dla spraw eksportu żelaza i wyrobów żelaznych, przetworów rosyjskich i wędlin, wędlin i produktów rolnych i hodowlanych; opracować na najbliższe posiedzenie Komitetu wniosek w sprawie ułatwień taryfowych dla eksportu; przeprowadzić rewizję wydatków zarządniczych rządu i poddać je maksymalnej redukcji.

Wywóz drzewa do Niemiec.

Ze strony przemysłowców drzewnych czynione są kroki, mające na celu wypłynąć na czynniki decydujące, by w drodze odwetu i dla celów samozachowawczych, wydane zostało zarządzenie, wstrzymujące wywóz drzewa okrągłego i papierowskiego do Niemiec. Zarządzenie takie bądź w formie bardzo znacznego podwyższenia opłat wywozowych, bądź w formie zakazu wywozu nie odbiłoby się na naszym bilansie handlowym, bowiem wywóz ten, przy zastosowaniu pewnych ulg taryfowych, łatwo skierowany być może na inne rynki zbytu.

Sprawa powyższą zainteresowały się czynniki rządowe.

Wywóz produktów gospodarstwa rolnego w 1-szem półroczu br.

W ciągu pierwszego półroczu br. wywóz byłby rokroczny i innych produktów gospodarstwa rolnego z Polski znajduje się na poważniejszej pozycji w naszym eksporcie. W ciągu omawianego okresu wywieziono z Polski 41.390 sztuk bydła rogatego, wartości 7.790 tys. zł., 407.934 sztuk trzody chlewnej, wartości 31.920 tys. zł., 110.705 sztuk płacwa domowego, wartości 636 tys. zł., 25.207 ton mięsa świętego, solonego i mrożonego, wartości 41.104 tys. zł., 13.555 ton jaj, wartości 21.851 tys. zł. Ogółem wywóz produktów gospodarstwa rolnego przyniósł po stronie dodatniej bilansu handlowego Polski w ciągu pierwszego półroczu br. 103.301 tys. złotych.

mi. Jeżeliby Anglia nie miała należeć do Paneuropi, w każdym razie musiałaby Paneuropa pozostać w jak najlepszych i możliwie ścisłych stosunkach z Wielką Brytanią. To jest warunek sine qua non. Rosja oczywiście nie mogłaby wejść w skład Stanów Zjednoczonych Europy lecz te, podobnie jak w stosunku do Anglii nie mogłaby być również zwrocone przeciwko Rosji.

Tylko Paneuropa byłaby panią własnych losów. Będzie mogła zupełnie wyemancypować się. Nie uległa potężnym wpływom Ameryki — i Azji.

Oto w głównych zarysach plan „panuropejski” p. Coudenhove-Kalergi oraz planu tego uzasadnienie. Wypunktuję on go do drobnych nawet szczegółów w wymienionej wyżej, książce swojej. Pomija je manifest pod hasłem „Europa dla Europejczyków”. I nie o szczegóły na razie chodzi. Chodzi o zasadniczą możliwość takiej unii.

Utopia? Niekoniecznie. Oglądaj pizicę świat utrzeczywistnione i. zw. utopie o wiele — nieprawdopodobniejsze. A mianowicie Damoklesa zawieszony nad powojenną Europą p. Coudenhove-Kalergi ma być wiernie. I bardzo suggestywnie...

Kronika miejscowa

Wydatki Sejmiku Wileńsko-Trockiego.

Wobec zniszczenia wskutek działań wojennych w większej części dróg i mostów w powiecie, Sejmik pow. Wil.-Trockiego wydał na reparację lub odbudowę w pierwszym półroczu r. b. ogółem 35.193.13 zł.

Również pokażną pozycję w wydatkach Sejmiku zajmuje opieka społeczna. Tylko na utrzymanie dzieci w ośrodkach wydano 4.830.30 zł. Do tego dodać należy zapomogi dla dzieci drobnych rolników udzielane w wysokości 50 zł. miesięcznie co w sumie daje — 2.070 zł. Wreszcie subsydia dla zakładu tkackiego — 1500 i seminarjum nauczycielskiego — 500 zł.

Na szpitalnictwo wydatkowano w tym czasie — 25.491.01 zł. Prócz tego w r. b. Sejmik zak-

ECHA KRAJOWE

Wędrowki po małych drogach.

—Korespondencja „Słowa”—

VII

Pisałem ostatnio o tem jak odnośne czynniki starają się obrzydzić publiczności jeżdżenie kolejką dukaszko-brasławską, jak po macosemu traktowany jest mieszkaniec Ziemi Wschodnich, gdy chodzi o dostarczenie mu najniezbędniejszych środków komunikacyjnych. Inaczej nie jestem w stanie rozumieć stosunków, których padłem ofiarą, pragnąc z Dukasz przejechać do Brasławia.

Wszystko to co spotyka pasażera w kolejkę brasławską jest przykre, jest niedopuszczalne, ale, ostatecznie, wszystko to stanowi szereg ułtapięć, których nam, niestety, w życiu codziennym, prywatnym, nie zbývá, do których się stopniowo przyzwyczajamy. Zahartowani też w podróży są mieszkańcy Brasławia i innych Brasławszczyzny miasteczek i tęsieńtómca, że nic ich nie jest w stanie w kolejowych stosunkach zrazić. Poprostu są już „przywykszy”.

Niemniej są na kolejkę brasławską rzeczy, które dodatkowego oświetlenia wymagają. Do takich należy fakt, iż linja komunikacyjna o olbrzymim lokalno-gospodarczym znaczeniu, doskonała, zda się, środek lokomocji dla miejscowego eksportu, właśnie dla celów eksportowych najmniej jest przez ludność wykorzystywana.

Dlaczego tak jest? Przyczyna leży znova w stosowaniu tu na zasadzie samowystarczalności. Istnieje pewna anomalja w tych „samowystarczalnych metodach” jakie na Ziemiach Wschodnich eksperymentują władze kolejowe.

Anomalja ta polega na wystrubowywaniu do najwyższych granic taryf przewozowych.

Przyjąwszy zasadę, iż taka a taka odnoga państwowej sieci kolejowej nie może przynieść deficytów, stara się o rozwiązanie „końca z końcem” i to oczywiście za wszelką cenę. Rezultat jest ten, iż jak np. w Brasławszczyźnie duży eksport miejscowego lnu (eksport który na setki wagonów rocznie rachować można) dostarczany jest do stacji toru normalnego (Dukaszty) z odległości niejednokrotnie 100 — 150 km. wynoszących, koźmi bo ten środek transportowy, mimo znacznych przestrzeni, tanciej kosztuje od kolei.

Zasada samowystarczalności kolej już po raz drugi w mych niedużych podróżach dała mi się oglądać w planach. Łyntupy i Dukaszty. Na obydwu odnogach zauważyłem te same jej skutki: zastój, wyrzekanie i fakt, że kolej dla celów lokomocji i transportu przeznaczona nie spełnia tych zadań.

Tworzy się błędne koło: kolej nie chce dokładać, rezerwuje sobie furtkę dla lokalnego podniesienia taryf, publiczności, zrażona wysokimi taryfami sama przestaje jeździć, a co gorsza, przestaje transportować.

Kto na tem cierpi? Cierpi kolej, bo deficyty rosną, czyba, że się „samowystarczalną” odnogę zamyka. Cierpi przedewszystkiem na tętnie życia wogóle, gospodarstwo zaś w szczególności, dany teren.

Wyodrębnienie poszczególnych linij kolejowych, ich dochodów i strat z gospodarki całości P. K. P. jest niezrozumiałe. Niema dostatecznych motywów usprawiedliwiających ich stosowanie. P. K. P. nie są przedsięwzięciem, mającym państwu przynieść góry złota. Nie można na nich prowadzić gospodarki rabunkowej, tylko eksploatacyjnej, ale nie można też czynić z nich „interesu” pracującego sanym w sobie bez jakiegokolwiek związku z całokształtem życia i potrzeb gospodarstwa poszczególnych części państwa. Jeżeli pewne odcinki kolejowe przynoszą deficyty, to trzeba mieć na uwadze, że inne przynoszą także i dochody.

Prowadzenie jakichś wyjątkowych stosunków na niektórych odnogach

pił dom (przy ul. Wileńskiej) za który zapłacono — 89.264 zł.

W związku z projektowaną zniżką opłat za porady lekarskie w przychodniach, następnie zwiększenia sum na opiekę społeczną, szpitalnictwo i szkolnictwo, rozchody sejmiku w przyszłym półroczu będą prawdopodobnie znacznie wyższe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

27 Sierpnia 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno.

Dewizy i waluty:			
Dolar	5,73	5,72	5,58
Belgia	23,00	25,55	25,57
Holandja	209,90	210,40	209,40
London	27,50	27,27	27,13
Nowy-York	5,18,5	5,20	5,17
Pariz	24,52	24,59	24,44
Praga	15,44	15,47	15,41
Szwajcaria	101,05	101,30	100,80
Stokholm	140,15	140,50	139,80
Wiedeń	73,28,5	73,47	73,10
Włochy	19,47	19,52	19,42

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	75,77	72,—	—
kolejowa	85,—	80,—	85,—
8 pr. pożycz. konw.	70,—	71,—	—
5 pr. pożycz. konw.	43,50	—	—
4,5 proc. listy zast.	20,50	19,25	19,50
Warszaw. przedw.	15,25	—	—

Prawda o powstaniach na Białorusi sow.

Jakkolwiek prasa sowiecka utożsamia powstania z powstaniem oddziałów na Białorusi są wyszane z palca i nigdy ich nie było — jednak przecież od czasu do czasu przenikają się wiadomości na szpaltach, ubrane w jako lokalny wybuch temperamentu, na tle osobistych porachunków W Nr. 190 Młota czytamy na 3-iej stronie 4 i 5 szpalcie taką wiadomość: (podajemy dokładnie miejsce by Młot znowu nie zaaregował w sposób nieprzyjęty w stosunkach dziennikarskich jak to było w Nr. 189): W nocy z dnia 14 na 15 b. m. na mieszkanie sekretarza S. K. Z. M. członka trojanowskiej rady wiejskiej tow. Muraszko, napadło 6 ludzi, uzbrojonych w topory zniszczyli całym ogrodzeniem domu, dobijając się do mieszkania i tylko zawdzięczając niezbyt późnej porze na krzyk napadających zbiegli się mieszkańcy wioski co zmusiło napastników do ucieczki. — Powiadomiona o tym wypadku rejonowa milicja przybyła natychmiast na miejsce wypadku przyczem udało się wykryć 4 uczestników napadu. Dał sześćdziesiąt, wykazało że napadem kierował syn miejscowego popa. Uczestnikami byli „kucacy” pobliskiego hutora Budziszcz. Zamiar powiększyć się nie udał, jednak wrogowie nie dali za wygrane. W nocy z dnia 17 na 18 b. m. popalono dom komunisty, byłego członka Centralnego Komitetu Wykonawczego Białorusi tow. Jermaczonka, w domu tym znajdował się także klub komсомolski. Pożar zniszczył nietylko wyżej wspomniany dom, lecz również i 5 sąsiednich gospodarstw należących do komunistów (1)

Z całej Polski.

— Zjazd dziennikarzy ekonomistów. Pan Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu p. Grabski przyjął przedstawicieli komitetu organizacyjnego pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Publicystów i Dziennikarzy Ekonomistów, który odbędzie się we Lwowie dnia 5, 6 września, w osobach pp. redaktorów: Trzcickiego — prezesa komitetu organizacyjnego i Pechego i oświadczył, że przywiązuje znaczną wagę do zapowiedzianego zjazdu, nad którym zechciał objąć protektorat.

Obrazy pierwszego zjazdu publicystów i dziennikarzy ekonomistów poprzedzone uroczystym nabożeństwem w katedrze rzeźną się dnia 5 września o godz. 4 1/2 popołudniu w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej. Przed południem uroczystość Zjazdu weźm udział w uroczystym otwarciu V Targów Wschodnich. Szczegółowy program Zjazdu będzie niebawem ogłoszony.

Ze świata.

— Ilu ludzi może żywić ziemia? Na pytanie to różni uczeni różne dają odpowiedzi. Ravensberg podał w r. 1890 jako najwyższą liczbę 5994 milionów. Frick obliczył, że ziemia starczyłaby dla 9 miliardów ludzi. Ballod sądził w r. 1921, że przy amerykańskiej stopie życiowej ziemia wyżywiłaby 2333 milionów, niemieckiej — 5600 milionów, japońskiej — 22400 milionów. Penck przyjmuje jako maksymalną liczbę ludności 16 miliardów, a jako prawdopodobną 8 — 9 miliardów, podczas gdy faktycznie mamy obecnie 1,8 miljarda; t. j. tylko 1/10, powierchni ziemi wyznaczone została przez człowieka. Jeżeli ludność dalej będzie się rozmnażała, jak w ubiegłych 50 latach, to ziemia zapełniłaby się w przeciągu 300 lat, w strefach umiarkowanych — w 150 latach, Rosja jest dziś zdaniem Pencka (wybitnego geografa niemieckiego) najbogatszym w ziemie krajem. Chiny — w ludność, Brazylja zaś przedstawia największe możliwości przystoju ludności. Oba wielkie mocarstwa anglo-amerykańskie, razem wzięte, przedstawiają tyle tylko miejsca dla rozwoju ludności, co Brazylja razem z innymi państwami hiszpańsko-amerykańskimi.

— Kobieta, która włada 40 tu językami. Dr. Alicja Werner, która od czterdziestu lat zajmuje katedrę włoskiej i francuskiej literatury w Newham-College, obchodziła w ostatnich czasach 40-letni jubileusz swojej profesorskiej działalności. Może się ona pochlubić tem, że jest duchową spadkobierczynią słynnego kardynała Mezzofanti, który, jak wiadomo, władał przeszło 30 językami. Pani Alicja Werner, skromna, o sympatycznej powierzchowności dama, posiadała 40 języków i narzęcy. Miss Werner zna prawie wszystkie europejskie języki kulturalne. Poza swoją rodzimą mową angielską, mówi płynnie po francusku, po niemiecku, po włosku, hiszpańsku, portugalsku, włada doskonale językiem duńskim, szwedzkim, norweskim, polskim, rosyjskim, czeskim, serbskim, oraz węgierskim.

Alicja Werner w młodości swojej spędziła wiele lat w Afryce i przyswoiła sobie tam około 30 różnych afrykańskich dialektów. Jest ona może jedyną osobą w Anglii, która poznana narzęca wszystkich szczepów, które pozostają pod protektoratem Anglii. Studjum nad tymi afrykańskimi dialektami, Alicja Werner poświęcała się z nadzwyczajnym upodobaniem. Ona to pierwsza zebrała skarby lingwistyczne afrykańskich narzęcy, uporządkowała je naukowo i sporządziła cały szereg słowników. Również przetłumaczyła pisma świętego na różne afrykańskie narzęca, jest jej zasługą. Ponadto jest autorką geografii Garibaldiego w języku angielskim.

Alicja Werner, z okazji swojego jubileuszu, została mianowaną członkinią honorowym wielu towarzystw naukowych. Angielskie pisma stwierdzają, że stara profesorka dzisiaj jeszcze okazuje tę samą umysłowość i pilność, co przed 30 laty. Zajęta ona jest obecnie opracowaniem obszernej gramatyki różnych afrykańskich dialektów.

— Walki ryb. W Sjamie istnieje zupełnie oryginalna zabawa — walki ryb. Dla walk wybiera się specjalny gatunek niewielkich, a wojowniczych ryb, które w „okresie bojowym” zmieniają zabarwienie łuski, przechodząc z koloru błado-żółtego przez żółty czerwony aż do porpurowo-czarnego. Widowisko jest okrutne, ale jednocześnie fantastyczne. Do akwarium londyńskiego ogrodu zoologicznego sprowadzono parę takich okazów. Często demonstrowane są ku uciesze publiczności rybie walki, które obalają przysłowie o „rybiej krwi” bez namętności.

— Uniwersytet katolicki w Chinach. W Pekinie ma być otwarty w tych dniach uniwersytet katolicki. Inicjatorem tej instytucji jest dziennikarz Jug-Len-Cze, który wystąpił z projektem tym jeszcze w roku 1917 i złożył go papieżowi Benedyktowi XV. Projekt powołał do przeora Benedyktynów o. Strozingera i obecnie ma być zrealizowany.

KRONIKA

TEATRY I MUZYKA.

Co słycać za kulisami.

Słycać, że dyrektor Rychłowski będzie w sezonie zimowym prowadził teatr w Grodnie.

Od kiedy? To zależy... Tam jeszcze magistrat odwołuje teatr od przeszłozonego dyrektora p. Skąpskiego. Dyr. Rychłowski musi poczekać — aż plac dla niego będzie oczyszczony.

A w Lutni co będzie? Tego nikt jeszcze w chwili obecnej niewie. W każdym razie Dyr. Rychłowski dzierżawy Lutni z rąk swoich nie puszcza.

I w dziedzinie pertraktacji. Z kim mu wygodnie będzie wejść w „interes” — z tym zawsze umowę. Dołąd z nikim tego nie uczynił.

Dyr. Osterwa nie „pali się” do Lutni. Uda się ją wziąć na sezon zimowy — weźmie. Dawałby na przemianę: lekkie komedje i koncerty. Nie uda się wziąć, — niech kto inny bierze Lutnię.

Dyr. Osterwa obędzie się bez Lutni Nikomu do niej drogi i nie zagradza. Słycać też, że zespół pozostających jeszcze w Wilnie artystów zamierza grać w Lutni — dopóki dyr. Osterwa teatru na Pohulance nie utworzy, to znaczy przez jakich jeszcze trzy tygodnie.

— Ostatnie przedstawienia Teatru Polskiego. Dziś grana będzie w dalszym ciągu świetna krotowah. Hennequin’a i Veber’a „Codziennie o 5-tej”. Wykonawcy roli głównych w osobach Z. Orabowskiej, Z. Molskiej, Z. Kusziówny, M. Godlewskiej, K. Kijowskiej, L. Wolteki, St. Purzyckiego — są przedmiotem codziennych owacji ze strony publiczności.

— Teatr Letni. Dziś ukazuje się po raz 4-ty przedmiał operetka Herwoga „Nitonce” — z Kosińskiego w roli tytułowej, i T. Wotowskim w roli Celestyna. Całość wywiera nadzwyczajne wrażenie.

Codziennie odbywają się przygotowania do wystawienia melodyjnej i barwnej operetki Fała „Słownik Hiszpański” z Celińską w roli tytułowej.

— Wieczór baletowy W. Kwiatkowskiej. W poniedziałek 31 bm. odbędzie się w Teatrze Polskim wieczór baletowy W. Kwiatkowskiej z zespołem uczennic.

Program składa się z tańców klasycznych, dostosowanych do muzyki Chopina, Bloona, Drigo, Rachmaninowa, Bobińskiego i innych.

— Produkcie baletowy W. Kwiatkowskiej — wywołały żywe zainteresowanie.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Usiłowanie samobójstwa. Dn. 27 b. m. o g. 2. m. 30 usiłowała pozbawić życia przez wypicie esencji karbolowej Janna Kodwól (Ostrowska 25). Wezwane pogotowie ratunkowe odwożo desperatkę do szpitala żydowskiego.

— Przyczyna zamachu wydalenie z posady i nieporozumienie rodzinne.

— Zderzenie taksometrów. Dn. 26 b. m. o g. 17 m. 15 na placu Katedralnym zderzyły się dwie taksówki № Nr. 26 i 14. Wypadku z ludźmi nie było. Taksówki doznały nieznacznych uszkodzeń.

— Kradzieże. J. Czerwiksiemu (Piaski 27) skradziono garderobę na sumę 320 zł.

— W nocy na 26 b. m. z łaźni Abrama Kuncarowicza (Trocka 20) skradziono 30 przędzy i 20 poszewek.

— H. Fiedorowiczowej (Szweryjska 29) skradziono bieliznę wartości 600 zł.

— M. Lewkowiczowi (Mickiewicza 26) skradziono kilkanaście fiasek wody kolońskiej wartości 100 zł.

— Dn. 26 b. m. zatrzymano M. Kochanowskiego zam. w Oszmianie, który dopuścił się kradzieży drutu miedzianego, stanowiącego własność zarządu kolejowego.

— W. Kurtowej (Rossa 28) przy ul. Rudnickiej skradziono 35 zł. gotówki.

— S. Drozdowskiemu skradziono z samochodu opony marki „Pirelli” wartości 250 zł.

— Ze sklepu M. Zubia (Uniwersytecka 9) skradziono obuwie na sumę 160 zł.

—Produkcje fakira Tahra Bey w Paryżu. Niedawno donosiliśmy, że fakir Kir-Tor-Kal-Tahra Bey demonstruje w Paryżu w sali Towarzystwa teozoficznego swoje produkcje.

Na produkcje składają się po części biała magia i po części różne sztuczki. Fakir przebija swoje ciało szpilkami od kapelusza, zamyka się żywcem w trumnie, wspina się w górę po sznurze bez żadnego zaczepienia, utrzymującym się cudem w powietrzu. Fakir ten Kir-Tor-Kal-Tahra Bey przed przybyciem do Paryża pisywał się w Rzymie przed królem włoskim, w Palermo miał sposobność zadziwienia swą sztuką króla angielskiego, ponadto prawdziwość jego produkcji potwierdzają liczni podróżni, którzy go widywali w Indjach.

Nie po raz to pierwszy w Paryżu popisuje się fakir, który w sali hotelu „Continental” demonstrował swoje cudowne właściwości wobec doborowej publiczności. Edward Heesley, znany feljtonista Clement Vautel byli również obecni na seansach.

Seans rozpoczęto zaklęciami i mocłami, poczem fakir wrzucił kilka ziaren zboża do wypełnionej ziemią doniczki. Wyciągnął następnie ręce ponad wazonik: zboże zaczęło kiełkować, ukazały się zielone pędy, które szybko przemieniały się w pełne kłosa.

Następnie fakir zażądał szklanego naczynia, wypełnionego wodą, a guj postawił je na swem kolanie, momentalnie pojawiły się dwie małe złote rybki.

W tej chwili p. Henry Duville z pomocą drugiego towarzysza pośpieszył ku lakirowi i rozebrał go z błyskawiczną szybkością. Wówczas to publiczność mogła się przekonać, że cudotwórca ma na plecach rezerwoar gumowy, z którego przy pomocy długiego węża gumowego w odpowiedniej chwili wydostawały się złote rybki.

— Oto tutaj—rzekł p. Duville i wydobył z kieszeni fakira kilka żdźbel trawy i kłosów zboża.

Następnego dnia ukazały się w dziennikach dokładne sprawozdania z owego seansu, wskutek czego fakir znikł nagle bez śladu, co jeśli kto sobie życzy, można również uważać za cud.

Łatwo się tedy zdarzyć może, że nie jedna piękna iluzja odnośnie cudów lakirowi rozwije się w nicosć w sali Towarzystwa teozoficznego, o ile będzie tam przeprowadzona odpowiednia kontrola.

— Nowa wyprawa Amundsena. Z Kopenhagi donoszą: Amundsen

planuje nowy lot w przyszłym lecie. Zamierza on zbadać teren, położony między Spitzbergiem a Alaską. Amundsen zamówił nowy samolot do tej podróży, ponieważ swój dawny aparat, którym odbył lot podbiegunowy, sprzedał na cele angielskiej ekspedycji antraktycznej.

— Zderzenie samolotów. Na lotnisku w Dugendorfie (Szwajcarii) zderzyły się dwa samoloty na wysokości 300 metrów. Oba aparaty spadły na ziemię. Piloci ponieśli śmierć.

— Kolonia polska w Santa Barbara. Santa Barbara, miasto nawiedzone trzęsieniem ziemi, jest położone o kilkadziesiąt mil amerykańskich na północ od Los Angeles. Katastrofa jaka nawiedziła tę uroczą okolicę kalifornijską, przypomina jedną z pierwszych osad polskich, założonych na dalekim Zachodzie. Znajdowała się ta osada na przedmieściu Santa Barbara, na wybrzeżu Oceanu Spokojnego. Założyła ją znakomita artystka dramatyczna polska, Helena Modrzejewska. Jej zamiarem było stworzyć kolonię, gdzie znalazłby punkt oparcia artyści i pisarze polscy. Kolonię założono przed pół wiekiem lecz niedługo się utrzymała. W Santa Barbara, Modrzejewska osiedliła się po opuszczeniu sceny warszawskiej, tu nauczyła się języka angielskiego i robiła przygotowania do swego pierwszego występu w San Francisco w roli Adrijanny Lecouvreur w roku 1877. Występ ten był początkiem całego szeregu jej tryumfów w Ameryce. Henryk Sienkiewicz spędził tu długie tygodnie w 1878 r., kiedy to odbył podróż z N. Jorku aż do Kalifornii. W Santa Barbara znajduje się jeszcze dom Modrzejewskiej. Pani Gibson zamieszkała w Los Angeles, matka Huzona Gibsons, pierwszego posta Stanów Zjednoczonych do Polski, znana ze swoich sympatii dla spraw polskich zainteresowała się tym domem. Postarała się o ogrodzenie go plotem dla ochrony szkół. W tym domu znajduje się jeszcze sporo pamiątek po Modrzejewskiej. Pani Gibson zapoczątkowała fundusz na odnowienie i utrzymanie domu i pamiątek polskich. Nie daleko na północ, od tej miejscowości jest inna Paso Robles. Tam są posiadłości Ignacego Paderewskiego, zajmujące obszar prawie trzech tysięcy akrów ogrodów, sadów, roli uprawnej, pastwisk i lasów. Tu Paderewski wypoczywa po swoich koncertach w Ameryce.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO
ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62

POLECA:
OWIES
ŻYTO
MAKĘ żytnią i pszenną
SŁONINĘ
CUKIER
SÓL

Znana ze swej dobroci
PODWÓJNIE OCZYSZCZONA

WÓDKA CZYSTA

ZAKŁADY SPIRYTUSOWE
w WIELKICH SOŁECZNIKACH
KAROLA WAGNERA

WIELKIE SOŁECZNIKI
z WILNIA (poczta na miejscu)
5 mied w Wilnie Bonifaterzka 6 Tel. 359

!Żądać wszędzie!
Wystregać się naśladownictw.

Obwieszczenie
Prezesa Wileńskiej Izby Skarbowej.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż z dniem 1 września r. b. wchodzi w życie rozporządzenie ministerstwa skarbu z dn. 10 sierpnia 1925 r. (Dz. Ust. Rz. P. N. 85 poz. 586) w sprawie wykonania ustawy z dn. 1 lipca 1925 r. (Dz. Ust. Rz. P. N. 75 poz. 525) o opodatkowaniu wina i miodu syconego, na mocy której wino wszelkiego rodzaju, moszcz i miód sycony, znajdujący się w dn. wejścia w życie niniejszej ustawy w posiadaniu sprzedawców, którzy na mocy obowiązujących przepisów, podatków od zapsów winy jeszcze nie uiszcili, podlegają opodatkowaniu, a to:

1) wino gronowe—po 1 złoty, napoje podobne do wina po 80 gr. wino rodzykowe po 40 gr. wino owocowe i miód sycony po 20 gr. od litra,
b) moszcz winny—po 50 gr., moszcz owocowy po 10 gr. od litra,
c) wino musujące gronowe—po 2 zł. 30 gr. od butelki, a po 1 zł. 15 gr. od półbutelki; także wino owocowe po 90 gr. od butelki, 45 gr. od półbutelki.

Sprowadzający sa obowiązani zgłosić na piśmie w 2-ch egzemplarzach w ciągu 8 dni od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, t. j. do dnia 8 września cały zapas obowiązkowego dodatkowym podatkiem wina, moszczu i miodu, które będą podlegały na składzie w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy właściwemu Urzędowi Skarbowemu akcyz. i monopolów państwowych, zaś poza siedzibą tych urzędów właściwemu Inspektorowi Kontroli skarbowej.

Zgłoszenia ma zawierać dane co do ilości, tudzież co do miejsca przechowywania zapsów.

Przepadający od zapsów dodatkowy podatek musi być wpłacony bezpośrednio do właściwej kasy skarbowej w ciągu 14 dni po otrzymaniu sprawdzonego egzemplarza zgłoszenia.

Osoby, które zaniedbają zgłoszenia, lub zgłoszą mniejszą ilość wyrobów, ulegną karze pieniężnej w wysokości 10-krotnej ilości zataganego podatku.

Zapasy wina moszczu i miodu syconego, znajdujące się w tym czasie w drodze i nadstane do miejsca przeznaczenia po dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, mają być oznajmione w ciągu doby po nadejściu bądź celem opodatkowania, bądź celem udowodnienia, że wysyłka była przed wysłaniem należycie opodatkowana.

Ze szczegółami cytowanego rozporządzenia można zaznajomić się w Wilnie i Włocławku w Urzędach Akcyzowych, w powiatkach zaś w odpowiednich Inspektoratach Akcyzowych, gdzie również należy nabywać druk zgłoszeń o zapsach wina.

Wilno, dnia 27 sierpnia 1925 r.
(—) Bielunas
wz. prezesa.

NAJSWIEŻSZY INFORMATOR O
SPRAWACH SZKOLNYCH W
WILEŃSZCZYŹNIE

Almanach
SZKOLNICTWA
ZIEMI WILEŃSKIEJ
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. CENA 2 ZŁOTE.

CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY
PRZEZACZONY NA ZAKUP BIBLIOTEK DLA SZKÓŁ PUBLICZNYCH WSZECHNYCH

Kamienie żółciowe
Usuwa bez bólu Cholekina Niemcewskiego.

Ataki w zupełności ustają
OBJAWY: (początkowo) Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obrzeczki. Uryna ciemna i metna lub też bezbarwna, jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbywanie gazy. Wzdęcia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zmęczenie. OBJAWY: (później) W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pęsie, krzyżu i sęga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozszadanie żebra i parcie na kiszce stołowej. Brak tehu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przetrzał). Niekiedy wymiociny żółte, dręszcze, zimne poty, żółtaczka.

Skład główny: Aptekarz H. Niemcewski
Warszawa Nowy-Swiat 5.
Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

GABINET KOSMETYCZNY
Masaż twarzy, parówka, elektryzacja, usuwanie zmarszczek przyszy i wągrow. Mickiewicza 1 m. 8. Wejście z pl. Katedralnego.

DOKTOR W. Wołodźko
powrócił Choroby skórne i weneryczne. Od g. 12—2 i odg. 5—7

Zatwierdz. Wydz. Zdrowia 4113—VI.

Szklenie okien, kitowanie ram okiennych wykonujemy natychmiast na zapotrzebowanie.

W. WOŹNICKI
Wileńska 17

Piano
do sprzania ul. Jałkoba 14. Sprzedania róg Sierakowskiego 11—1.

Felczerka poszukuje dyżurów przy chorobach. Robi masaż i zabiegi. Kalwaryjska 9, m. 14.

Mieszkania
pokoje, domy, placce, majatki i lasy. Kupno — sprzedaż dzierżawa. Dom H-K „Zachęta” Portowa 6-D. Telefon 9—05.

Obuwie bez Bersona jest rażącą wadą toalety

Niezawodnie uznanie człowieka głośno rozprawiającego w pokoju dla chorego, w kościele, czy też w teatrze za człowieka bez taktu. Czy zastanawiliście się jednak, jak sami Niemile zwracacie na siebie uwagę głośnym stapaniem na obszacz skórzanych, lub jak sami trzymacie się na takie hałaśliwe chodzenie innych? Noście obcasy i zelówki gumowe „Berson”, żądajcie tego również od swego otoczenia, a zaoszczędzicie sobie i swym bliźnim dużo przykrości. Cichy chód nie jest jednakże jedną korzyścią i celem obcasów i zelówek gumowych „Berson”. „Berson” daje przedewszystkiem chód elastyczny i sprężysty, szanujący nerwy i nie męczący nóg, nawet przy dłuższym chodzeniu. Dalszą niedocenioną zaletą jest duża oszczędność, jaką się uzyskuje przez noszenie obcasów i zelówek gumowych „Berson”, posiadających trzechrrotną trwałość w porównaniu do skóry. Nie zaniechajcie zatem obuwia swego bersonować t. j. zaopatryć w obcasy i zelówki gumowe „Berson”. Bućki bez Bersona jest rzeczą niepełną, podobnie jak koszula bez kołnierza.

BERSON
nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skóry.

Zapisujecie się do L. O. P. P.

Tanio, solidnie skutecznie.
Gdyś zgubił dokument, a nie chce aby z niego ktoś niepowołany korzystał, nie zwlekając ogłosił w „SŁOWIE” uniwersalne zgłoszenie zgubionych papierów.

Masz ziemię do sprzedania
Gdzieś skutecznie można o tem ogłosić w jednym na Kresach poważnym organie niemieckim „Słowie”

Z dniem 22 sierpnia b. r. w

N.-Święcianach
przy ul. Wileńskiej Nr 28

został otwarty Oddział „SŁOWA”

Szanownych naszych abonentów i klientów w N.-Święcianach prosimy zwracać się do oddziału w sprawach prenumeraty, ogłoszeń i korespondencji.

Oddział przyjmuje także wszelkie reklamacje w razie niepunktualnego dostarczania gazety do domu.

Sezon jesienny
to okres wzmoczonego ruchu handlowego

Co powoduje ten ruch?
— Tworzy go zasobna w gotówkę po zbiorach jesiennych, wieś i wogóle prowincja.

Kto chce zdobyć szeroką klientelę prowincjonalną, musi już teraz myśleć o odpowiedniej reklamie.
CZAS NAJWYŻSZY!

Ogłoszenia w specjalnie na prowincji wziętem piśmie, jakim jest „SŁOWO” stanowią najlepszą i najcelowszą propagandę handlową.

Aktualne książki Wł. Studnickiego

Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznymi	4 zł.
Współczesne państwo litewskie	1
Zarys państw bałtyckich	7
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie	2,50

Przetarg
Dnia 10 września 1925 r. o godz. 10 odbędzie się w Rej Kier. Int. Wilno, (ul. Legionów 2) nieograniczony przetarg na dostawę mięsa od 1-X do 31-XII-25 r. dla garnizonów: Wilno, N.-Wilejka i Podbródzie. Bilższych informacji udziela Rej. Kier. int. Wilno w dn. urzędowych od godz. 11—13.

Rejonowe Kierownictwo Intendenty Wilno
L. dz. 5264 Żywn.

Doktor D. Zeldowicz
Przyjeź. 9—11 5—8 12—5. Chor. kobiece. oraz spec. weneryczne, moczopłciowe i skórne ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hot. Bristol)

Kobieta-lekarka Zofia Zeldowicz

D-r W Umiaostowski
chor. płuc. wrócił i wznowił przyjęcia od 12—1. i od 6—7. ul. Żeligowskiego 5 m. 45, telefon 393

U Ludomira Ślędzińskiego.

Ślędziński od kilku lat bywa bardzo rzadkim gościem w Wilnie. Zabrał nam go szeroki świat artystyczny — udzielając mu od pierwszego retnikcja jednego z poczynniejszych wśród siebie miejsc i przykuł niejako na state. Karjera artystyczna Ślędzińskiego oparta na najistotniejszych podstawach: — wielkim talencie, szybkim krokiem potoczyła się naprzód. Nie od rzeczy przeto będzie przypomnieć, że Ślędziński jest wnianinem z dziada prazdziada.

Od dziada dzisiejszego artysty — Aleksandra Ślędzińskiego zachowały się tradycyjne dla Wilna zdolności malarskie w tej znacznej i powiśnych. Studja jego artystyczne w szcześnie szanowanej rodzinie polskiej. Przeszło przed stu laty dziad artysty, Aleksander wyróżnił się z posród

długiego szeregu uczniów Rustema, zdobywszy sobie imię jako portrecista.

Syn jego, a ojciec artysty Wincenty poświęcił się już sztuce fachowo. Był także portrecistą. W czasie studiów, a następnie walk o niepodległość w 1863 koleował z Antydrilim.

Po odbytem 20-o letnim wygnaniu w gębi Rosji za udział w powstaniu Wincenty Ślędziński za-trzymał się na krótko w kraju skąd podążył kończyć przerwane studja do Dreżna — gdzie zdobył sobie należny sławę.

Ludomir Ślędziński po ukończeniu gimnazjum w Wilnie wyjechał w 1909 r. do Petersburga, gdzie studiował równocześnie prawo na uniwersytecie i w Akademii Sztuk Piękności malarskie w tej znacznej i powiśnych. Studja jego artystyczne w Petersburgu trwały lat siedem.

Wypadki wojenne zatrzymały Ludomira Ślędzińskiego w Rosji, gdzie przebył do r. 1919. Pierwsze trzy lata po studiach w Akademii Ślędziński poświęca zwiedzeniu Krymu, Kaukazu i Ukrainy.

W r. 1919 Ślędziński powraca do rodzinnego Wilna.

Organizuje się w tym czasie Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków.

Ślędzińskiego mimo tego, że był wówczas jednym z najmłodszych jednomyślnie obrano prezesa.

Zaszczytną działalność tej organizacji wszyscy zeszli bardzo dobrze tu znamy. Okres organizacyjnej pracy towarzystwa, okres „Południa” które z ramienia towarzystwa redagował, utalentowany krytyk artystyczny Stanisław Woźnicki a Ludomir Ślędziński był tej pracy twórczej duszą — wpisywany zresztą został na trwałe w kronikach artystycznych odradzającego się z niewoli i pozoży wojennej Wilna.

Obok istniejącej formalnie szkoły

rysunkowej towarzystwa plastyków — wytworzył się istotna szkoła artystyczna — Ślędzińskiego. Kierunek Ślędzińskiego znajduje zwolenników i naśladowców, że wspomnę tutaj chociaż jednego Karnieja, artystę, który dziś najbardziej zbliżony jest talentem do swego nauczyciela. Kilka urzędowych w międzyczasie wystaw w Wilnie i Warszawie — zaznaczyło w opinii publicznej i znawców sztuki Ślędzińskiego jako pierwszorzędnego i najzupełniej świadomego celu swej drogi artysty.

Niebawem Ślędziński wyjeżdża — do Włoch.

Stamtąd przyszła do nas radośna wiadomość o jego artystycznych sukcesach. Ślędziński wpadał kilka razy do kraju i do Wilna, aby zczepnąć rodzinnego powietrza, stworzyć jakie nowe dzieło, by znów za powrotem tam wśród obcych pogłębiać swoją wiedzę, swoją sztukę.

Zastaje artystę przy pracy. Krótki izut oka po mieszkaniu. Z każdej ściany, z każdego niemal kąta spoziera na mnie sztuka, taka szczerą, prawdziwą sztuką zniewalającą do zachwytu. Dzieła te, aczkolwiek stare, nie były mi dotychczas znane.

Rozmawiasz wywiązuje tak jakos z niechęcią.

Takiej indywidualności jak Ślędziński nie trzeba rzucac pytań. Mówi sam dużo a rzeczowo. Każde słowo czuć, że odpada od najistotniejszej treści artysty.

Temat rozmowy przesuwa się na projektowaną najbliższą podróż artysty na wschód. Ślędziński ma zwiezdzić narazie Egipt, Syryję i Palestynę. Marzeniem jego jest — zwiedzenie również Japonji i Indji. Tam to (poza Włochami) upatrjuje dla siebie wory — które musi poznać i opanować.

Artysta wtedy tylko może poznać i zrozumieć wartość dzieł starożytności i

nych o ile sam je zobaczy.

To co zdobył w ciągu ostatnich dwóch lat we Włoszech — ukazał szerzej publiczności na wystawie w sieni ubiegłego roku w Łazienkach i na tegorocznej międzynarodowej wystawie w Rzymie zwanej Terbienale romana.

W Wilnie zabawi obecnie nie dłużej jak dwa tygodnie. Potem poświęci nieco czasu zapowiedzianej w jesieni wystawie swych najnowszych prac w Warszawie.

W zime dopiero pojedzie w projektowanap odróz. Z głośniejszych prac artysty, uznanych przez ogół pozwól sobie wspomnieć przy końcu portret gen. Śmigłego, projekty dekoracyj do plafonu — w majątku Tarogowskiego w Czyżewie, ziemi Sandomierskiej, oraz plafonu w prezydjum rady ministrów w Warszawie.

Wilno istotnie może być dumne — że wydało z siebie tak potężną indywidualność twórczą.